



**AGATA
PUŚCIKOWSKA**

redaktor wydania

W Warszawie żyje się źle. Jest brudno, głośno, nerwowo. Sąsiedzi sąsiadami wilkiem, a na każdym kroku toczy się wyścig szczurów. Jednym słowem rozpacz i beznadzieja. Aha, w dodatku warszawka nie lubi „nowych” i zadziera nosa. To obiegowe opinie, czy prawdziwe? Badania, które przeprowadzono na temat życia w stolicy, optymistyczne nie są. Winna temu jest Warszawa, czy to... co my, jej mieszkańcy, mamy w sercu? Potrzebny nerwosol dla Warszawy? Odpowiedź na str. 4–5. ■

ZA TYDZIEŃ

- UMIERAJĄ ZA WCZEŚNIE: dlaczego kapłani odchodzą?
- FILMY ZA DARMO? O wypożyczalni innej niż wszystkie

Motocykliści ruszyli do Katynia

Harleyem po patriotyzm

Ubrani w czarne skóry, z metalowymi ćwiekami i ciemnymi okularami. Do huczących motorów przyczepione biało-czerwone flagi. VII Międzynarodowy Motocyklowy Rajd Katyński wyruszył 25 sierpnia spod Grobu Nieznanego Żołnierza.

Mężczyźni i kilka kobiet. Razem 100 motocyklistów odwiedzi miejsca, w których dokonano zbrodni na Polakach. Rajdowcy spotkają się z Polakami ze Wschodu i odwiedzą tamtejsze polskie szkoły.

– Ludziom, którzy zostali na Kresach, trzeba przybliżyć Polskę, a my potrzebujemy prawdziwego patriotyzmu – mówi Jacek Kawczyński, współorganizator rajdu, który na stałe mieszka w USA.

Uroczystość zaczęła się o godzinie 10 na pl. Piłsudskiego. Została przygotowana przez Komendę Główną Policji i Wojsko Polskie. Wyjątkowo, z powodu choroby, w rozpoczęciu rajdu nie mógł uczestniczyć ks. Zdzisław



ANDRZEJ CZAPSKI

Peszkowski, kapelan Rodzin Katyńskich i Pomorzanów na Wschodzie. W jego imieniu odczytano list: „Pędźcie i nieście ze sobą naszą miłość, nasze tęsknoty. Nieście wiadomość, że Polska te ziemie ojczyście pamięta, kocha i zawsze kochać będzie” – napisał m.in. ks. Peszkowski. W uroczystości wziął udział Wiktor Węgrzyn – twórca rajdu, a także Bogusław Winid – podsekretarz stanu

Motocykliści rozpoczęli swoją pielgrzymkę od złożenia kwiatów przed Grobem Nieznanego Żołnierza

w Ministerstwie Obrony Narodowej. Uczestników pożegnały liczne stowarzyszenia i organizacje kombatanckie, żyjąc szerokiej drogi.

Tegoroczna trasa rajdu przebiegająca przez Ukrainę, Rosję i Białoruś, obejmuje Katyń, Charków, Miednoje. Motocykliści wrócą do Warszawy 22 września. Wtedy odbędzie się uroczyste zakończenie rajdu.

ANDRZEJ CZAPSKI

ŻYTNIA DO TAŃCA I RÓŻAŃCA



ANDRZEJ CZAPSKI

Ulicą Żytnią św. Faustyna „spacerowała do nieba”. To uświadamia, że ulice, którymi codziennie chodzimy, są zaproszeniem, by iść drogą łaski – opowiada ksiądz Tadeusz Polak, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego i Świętej Faustyny na Woli.

26 sierpnia odbył się tam trzeci rodzinny Festyn św. Faustyny. Urząd Dzielnicy Wola wraz z parafią przy ulicy Żytniej i instytucją artystyczną „Stołeczna Estrada”, przygotowały wiele atrakcji. Zorganizowano kiermasz i loterię św. Faustyny. Na scenie zaśpiewały m.in. dziecięce „Promyczki” i „Deus Meus”. A podczas koncertu zespołu „Lumen” w powietrze poszybowały balony z intencjami. Piknik organizowany jest w ostatnią niedzielę wakacji: 25 sierpnia przypada rocznica urodzin św. Faustyny. ■

Urodziny Świętej trzeba świętować... wesoło

Odpust parafialny na Opaczewskiej



Uroczystościom odpustowym przewodniczył metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz

OCHOTA. 22 sierpnia Mszy św. z okazji parafialnego odpustu w parafii NMP Królowej Świata przewodniczył arcybiskup Kazimierz Nycz. Z metropolitą warszawskim Mszę koncelebrowali dziekan ochocki ks. prał. Władysław Nowicki, wicedziekan prał. Witold Karpowicz i proboszcz parafii ks. kan. Kazi-

mierz Sznajder. Razem z kapłanami wierni modlili się między innymi za zmarłego przed miesiącem wieloletniego proboszcza na Ochocie, ks. prał. Józefa Gromka. Liturgiczne święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata, obchodzone w oktawę Wniebowzięcia, ustanowił w 1954 r. Pius XII.

Lato w mieście było super!

POŻEGNANIE WAKACJI. Na Polu Mokotowskim zakończyła się tegoroczna akcja „Lato w mieście”. W tym roku oprócz tysięcy warszawskich uczniów wzięły w niej udział dzieci uszkodzone przez trąbę powietrzną z okolic Częstochowy. Dzięki akcji wakacyjnej mogli warszawiacy, którzy nie mogli wyjechać na obozy lub kolonie, a którzy uczestniczyli w zajęciach „Lata w mieście”, nie nudzić się w stolicy. Władze miasta bezpłatnie przekazały dzie-

ciom 44 obiekty sportowe (hale, pływalnie, kręgielnie, boiska i wypożyczalnie sprzętu sportowego). Dzieciaki za darmo odwiedzały też ogród zoologiczny. W Warszawie w czasie wakacji otwarte były 154 punkty dziennego pobytu, 177 punktów specjalistycznych oraz 130 punktów prowadzących dożywianie. Akcja kosztowała Miasto Stołeczne Warszawę 10 mln zł. To prawie 1,5 mln zł więcej niż wydano na „Lato w mieście” w ubiegłym roku.

Organizacja „Lata w mieście” kosztowała miasto w tym roku 10 mln zł



Zmiany proboszczów

BABICE I CHOMICZÓWKA. Dotychczasowy proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Babicach ks. prałat dr Jan Szubka został mianowany proboszczem MB Wspomożycielki Wiernych na Chomiczówce. Zastąpił

zmarłego 6 sierpnia budowniczego kościoła na tym osiedlu, ks. Jana Huryna. Proboszczem parafii w Babicach abp Kazimierz Nycz mianował ks. kanonika dr. Grzegorza Kozickiego, notariusza kurii warszawskiej.

Nowe sanktuarium

SOLEC. Dekretem arcybiskupa Kazimierza Nycza kościół Świętej Trójcy na Solcu został podniesiony do rangi sanktuarium diecezjalnego. Uroczystości ogłoszenia przewodniczył kanclerz kurii i wikariusz biskupi, ks. prałat Grzegorz Kalwarczyk, a homilię wygłosił ks. prałat Andrzej Przekaziński. Sanktuarium Jezusa Nazareńskiego Wykupionego, w którego głównym ołtarzu znajduje się czczona od prawie 300 lat hiszpańska cudowna figura Jezusa Nazareńskiego, znajduje się przy ul. Solec i jest drugim w stolicy, po katedrze z kaplicą Baryczków i cudownym krucyfiksem, sanktuarium Pańskim. Solecka figura, realistyczna, z prawdziwymi ludzkimi włosami, ekspresyjnymi dłońmi, przygotowana na nakładanie ozdoby szaty, w zależności od święta i okresu liturgicznego (niegdyś z tyłu ołtarza znajdowało się specjalne pomieszczenie, gdzie przechowywano szaty Pana Jezusa i przed uroczystościami z ceremoniałem ubierania figurę), wykonana z drewna, ubrana na stałe w miedzianą tunikę pokrytą srebrem, z głową uwieńczoną cierniową koroną nabijaną ozdobnymi kamieniami,



Cudowna figura Chrysa jest czczona na Solcu od 300 lat

należy do najstarszych, a także największych i najpiękniejszych kopii statuy czczonej w Madrycie, w kościele trynitarzy. Każdego dnia na Solcu śpiewany jest hymn, w czasie którego następuje rano odsłonięcie, a wieczorem zasłonięcie figury. W piątki przed wieczorną Mszą św. celebrowane jest uroczyste nabożeństwo do Pana Jezusa Miłosiernego, w czasie którego odczytywane są indywidualne prośby i dziękczynienia.

Prywatny lekarz naszym marzeniem

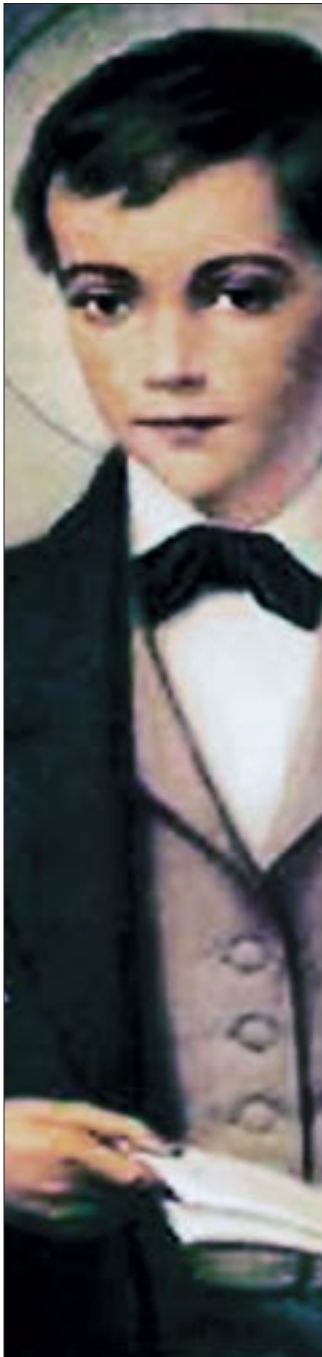
JAKA SŁUŻBA ZDROWIA? Warszawiacy, gdyby mogli, chcieliby się leczyć w prywatnych placówkach. Tak wynika z sondażu przeprowadzonego przez SMG/KRC oraz Ośrodek Konsultacji i Dialogu Społecznego dla Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy. Zdecydowana większość mieszkańców Warszawy jest przekonana, że prywatne placówki funk-

cjonują sprawniej niż publiczne. Mając, w ramach ubezpieczenia, wybór między leczeniem w placówce państwowej lub prywatnej, 61 proc. warszawiaków zdecydowałoby się na placówkę prywatną. Jedynie 13 proc. woli skorzystać z placówki państwowej. Natomiast dla 22 proc. warszawiaków rodzaj placówki nie ma znaczenia.

Urna św. Dominika Savio przybędzie do Warszawy

Piętnaście lat do świętości

Na zewnątrz to rzeźba młodzieńca, zamknięta jakby w szlifowanym kryształ. Tak wygląda relikwiarz św. Dominika Savio, który od Warszawy zaczyna peregrynację po Polsce.



Święty Dominik Savio

W tym roku przypada 150. rocznica śmierci św. Dominika Savio. Z tej okazji jego relikwie odbyły pielgrzymkę po Włoszech, Hiszpanii, Libanie i Filipinach. 8 września przybędą do Polski. 400-kilogramowy relikwiarz rozpocznie polską część pielgrzymki od warszawskiej bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego, przy ul. Kawęczyńskiej 53. Pielgrzymka rozpocznie się uroczystą Mszą św. w praskiej bazylice, odprowadzoną o godz. 18.00. Z 8 na 9 września odbędzie się całonocne czuwanie przy relikwiach. 9 września po Mszy św. o godz. 10.00 relikwie odjadą do salezjańskiej parafii w Sokołowie Podlaskim.

Dominik Savio miał zaledwie piętnaście lat, kiedy zmarł. Sto lat później Pius XI ogłosił go świętym. Jak w piętnaście lat stać się świętym? Najpierw myślał, że do tego trzeba umartwienia, samotności, modlitwy i srogiej pokuty. Dopiero kiedy jego opiekun, ks. Bosko, zauważył niepokojące zmiany, Dominik zrozumiał, że nie tędy droga. Wybrał świętość młodzieńczą, nieskałaną, idealistyczną... I całkowicie oddaną Bożej woli, która nieraz objawiała mu się w sposób bardzo wyraźny. Ale właśnie tą swoją postawą zjednywał rówieśników.

Na relikwiarzu umieszczono sceny z życia świętego: św. Savio skupiony na modlitwie, pochylony nad chorym, rozdzielający bijących się kolegów. „Mały, a właściwie wielki, gigant ducha” – mawiał o nim Pius XI. Współpracował z Bogiem bardzo wyraźnie, czasami dla otoczenia zaskakująco bezpośrednio. Kolegom trudno było zrozumieć sceny uniesienia, jakich św. Dominik doznawał po przyjęciu Komunii św. Jako siedmiolatek, w dniu pierwszej Komunii pisał: „Raczej umrzeć, niż zgrzeszyć”. Nawet duchowni dziwili się, gdy Bóg wskazywał mu osoby potrzebujące pomocy.

Do św. Dominika modlą się dziś nie tylko ministranci. Jest także szczególnym opiekunem matek i kobiet spodziewających się dziecka. To dlatego, że kiedy jego matka spodziewała się narodzin czwartego dziecka, Dominik – chociaż oddalony o setki kilometrów – wyczuł niebezpieczeństwo. Za pozwoleniem przełożonych pojechał do domu, gdzie zastał ciężko chorą matkę. Właśnie wzywano do niej lekarza. Dominik przytulił się do niej mocno, wycalał, a na szyi zawiesił jej niepozorny kawałek płótna. Nastąpiła nagła poprawa – tak że kiedy przybył lekarz, matka była już całkiem zdrowa. „To Matka Boża ją uzdrowiła” – mówił Dominik. Na pa-

miątkę tego wydarzenia oraz aby rozbudzić kult świętego, od 1956 r. salezianie obdarowują chętne matki szkaptlerzem z wizerunkiem św. Dominika Savio.

Taki szkaptlerz będzie można także przyjąć w czasie peregrynacji relikwii Świętego. Wiąże się z nim obietnica wychowania dzieci poprzez codzienną modlitwę, uczestnictwo w niedzielnej Eucharystii, korzystanie z sakramentów świętych, naukę katechizmu, a także ustrzeżenia ich przed niewłaściwymi lekturami, widowiskami i złym towarzystwem. Matki obiecują też nie sprzeciwiać się Bożym natchnieniom do kapłaństwa lub życia zakonnego dzieci.

JJW

■ R E K L A M A ■



Szanowni Czytelnicy!

ZAPRASZAMY

do wspólnej zabawy

szukamy „Gościa 2007”

Jeśli znacie osoby ciekawe, lubiane przez otoczenie, a przede wszystkim starające się zmienić na lepszy świat wokół siebie, prosimy piszcie do nas na adres:

Warszawski Oddział „Gościa Niedzielnego”,
ul. Mokotowska 43, z dopiskiem „Gość 2007”
lub e-mail: gosc2007@goscniedzielny.pl;
tel. 022 621 57 99

„Gość 2007” otrzyma od nas 2007 zł



Akcję wspiera
Radio Józef

Szczegóły na www.goscniedzielny.pl/gosc2007

Przeprowadzone niedawno badania dotyczące warszawiaków – ich nastrojów i kondycji psychicznej – wypadły blado, żeby nie powiedzieć czarno. Jesteśmy znerwicowani, przepracowani, mamy tendencje depresyjne i... nie lubimy obcych.

Warszawy i warszawiaków nie da się lubić?



Podobno jesteście

Nerwosol

ZDJĘCIA TOMASZ GOLĄB

tekst
AGATA PUŚCIKOWSKA

Warszawa – stolica Polski i największe miasto w kraju. Dla wielu szczyt marzeń, miejsce, do którego pielgrzymuje się jak do Mekki. Po dobrą pracę, pieniądze, możliwość obcowania z wysoką (przynajmniej w teorii) kulturą. Stolica jednych przyprawia o dreszczyk zachwytu, innych jednak o... dreszcz obrzydzenia. Jednym słowem Warszawa kontrowersyjną jest... Dlatego TNS OBOP postanowił zbadać, jak postrzegana jest Warszawa i jej mieszkańcy. Powstał projekt:

„Co dalej z Warszawą?”

Celem badań było określenie poziomu satysfakcji z życia w Warszawie, wizerunku Warszawy i warszawiaka oraz odnalezienie pomysłów na poprawę najbardziej niepożądanych „atrybutów” stolicy. Pierwszy etap badań przeprowadzony został m.in. na grupie 1600 osób powyżej 15. roku życia. Respon-

dentom (mieszkającym poza stolicą) zadawano pytania o reputację Warszawy i portret mieszkańca naszego miasta. Wyniki tego badania (ilościowego) posłużyły do konstrukcji drugiego etapu badań – badania jakościowego. W Warszawskim Centrum Badań Jakościowych zbadało dwie całkowicie różne grupy mieszkańców Warszawy.

Efekt badania OBOP-u niestety nie jest optymistyczny... Większość warszawiaków na pytanie o samopoczucie odpowiedziało, że czuje się „średnio”. Sporo poniżej tej „średniej” znajduje się natomiast nasza kondycja psychiczna. Do odczuwania stresu (często lub czasami) w codziennym życiu przyznaje się 70 proc. respondentów. W tygodniu tuż przed badaniem aż 63 proc. ankietowanych odczuwało nerwowość oraz wewnętrzny niepokój, a 40 proc. deklarowało, że w ostatnim tygodniu zdarzyło im się zwątpić w przyszłość. 51 proc. z nas ma powody do smutknień, 54 proc. – do smutku. Co czwarty warszawiak skarży się, że jest wyczerpany przez cały czas lub jego większość, a 40 proc. mieszkańców miasta jest wyczerpanych „czasami”. Wśród warszawiaków tylko

15 proc. czuje się ludźmi „pełnymi życia”. Gdy do tego depresyjnego obrazu nas samych dodamy opinię innych, obraz Warszawy i warszawiaków jeszcze bardziej będzie przygnębiający: według osób mieszkających poza stolicą, warszawiacy są zdufani w sobie i nieprzystępni. Nie lubią obcych i w zasadzie niezbyt ich tolerują... Więc co dalej z Warszawą?

Sen (koszmarny) o Warszawie

Sen o Warszawie śni się z pewnością tym, którzy chcą tu szybciej niż w innych miejscach w kraju znaleźć pracę. Bezrobocie jest u nas dużo niższe niż w innych wielkich miastach, o prowincji nie wspominając. Zarobki są wyższe niż gdzie indziej (inna sprawa, że koszty utrzymania w stolicy są ogromne). Z „warszawskim snem” wiąże się jednak i koszmary. Na nieco ponad 516 kmkw mieszka ok. 2 mln osób, nie licząc mieszkańców tzw. metropolii warszawskiej, których jest 3 mln, a którzy pracują najczęściej w Warszawie. Gęstość zaludnienia wynosi 3290 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Dla po-

równania w Krakowie na powierzchni ok. 320 kmkw mieszka ok. 750 tys. mieszkańców. Gęstość zaludnienia w dawnej stolicy wynosi obecnie ok. 2300 mieszkańców na kmkw. Tłok nie sprzyja podobno pozytywnym relacjom i prawidłowym kontaktom społecznym. A gdy do tego dodamy hałas, który w wielu miejscach przekracza o wiele dopuszczalne normy, czy zanieczyszczenie środowiska... No i słynny „wyścig szczurów”, który tu jest być może bardziej odczuwalny. Jednak psycholog ze Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich Agata Rusak uważa, że otoczenie to jedynie „kontekst”, w którym przyszło nam żyć. Sam w sobie nie powoduje frustracji czy negatywnych emocji. – To tak jak żeglowanie przy silnym wietrze. Wymaga wiedzy, umiejętności i pracy, ale jest możliwe – uważa Rusak. – Frustracja z niesatysfakcjonującego życia raczej nie jest skutkiem mieszkania w Warsza-

wечно niezadowoleni, smutni i sfrustrowani...

dla Warszawy?

wie, ale może być pochodną zaniedbania własnego życia... Według psychologa, niepokój i smutek może wynikać z lekceważenia swojego ciała, swojej duszy lub psychiki. Wzrost zaburzeń psychicznych lub fizycznych jest często skutkiem złych relacji międzyludzkich, dystansu wobec Boga i Kościoła.

– Gdy brak w nas harmonii, wszystkie drogi prowadzą do samotności w tłumie. Niezadowolenie z własnego życia i pogubienie się w nim to jednak... szansa. To jakby zaproszenie do zmiany życia, odnalezienia tego, co najważniejsze.

Szczęśliwy jak warszawiak?

Czy mieszkając w stolicy, można być radosnym, spokojnym i wypoczętym? Wyczerpanie to nasz wielki problem.

– Ciągłe wyczerpanie to efekt pewnej postawy wobec życia, pracy i samego siebie. Nie można być poukładanym we wszystkich dziedzinach prócz odpoczynku, tak jak nie można mieć bałaganu tylko w jednej szufladzie komody. Jak

ktos żyje, tak pracuje. A jak pracuje, tak i wypoczywa.

Według psychologa, wiele osób stawiających na szybki awans i duże pieniądze maksymalnie się eksploatuje. A sposobami na odreagowanie jest często alkohol, ekstremalne sporty czy zachowania. W efekcie jesteśmy zmęczeni, często też zapadamy na choroby fizyczne.

– Warunki do wypoczynku wbrew pozorom mamy. Jednak jesteśmy tak rozpedzeni, że nie chcemy zwolnić tempa. Nasze ciało i nasze emocje nie mają więc chwili spokoju. A wtedy wyczerpanie, poczucie wypalenia czy stany depresyjne nie powinny dziwić.

Nie lubimy obcych?

– Na Podlasiu mówi się o warszawiakach nie najlepiej. Nie wiem, z czego to wynika, może to stereotyp. Ale faktem jest, że warszawiacy trzymają się razem, są hermetyczni i niezbyt chętnie otwierają się na przybyszów – potwierdza wyniki badań OBOP-u studentka z Drohiczyzna.

Wśród mieszkańców Warszawy tylko co drugi jest mieszkańcem rdzennym. Mieszkańców, których rodziny żyły tu od pokoleń, szukać można ze świecą. To wielki problem? Być może nie. Ale pokazuje, że brak nam punktu zaczepienia i odniesienia. A trudno odnaleźć tożsamość i poczucie

przynależności, gdy nasi sąsiedzi pochodzą ze wszystkich stron kraju, ewentualnie też z Wietnamu.

– Jeśli rzeczywiście nie lubimy przyjezdnych, to być może ze zwykłego strachu: boimy się utraty pracy, choćby i tego, że „nowy” będzie dla naszych znajomych bardziej atrakcyjny. „Świeżość” przybysza zmusza nas do porównywania się z nim, do weryfikacji samego siebie. Każda nowa osoba wymusza w nas pewne zmiany, burzy tzw. święty spokój, więc jest wyzwaniem.

A gdy jest już bardzo źle...

Co robić gdy stan frustracji, lęku i napięcia nerwowego się przedłuża? Czy pół Warszawy cierpi na depresję?

– Nie, z pewnością nie, chociaż depresja to coraz częstsza choroba, szczególnie w dużych miastach. Wiele osób, zdiagnozowanych jako depresyjne, przeżywa coś, co nazwałabym raczej „przepaleniem obwodów” – mówi Rusak. – Nie wytrzymują napięć, chaosu w hierarchii wartości, czy utraty więzi z Bogiem. Pojawia się wtedy pustka i pytanie: „Kim ja właściwie jestem, o co w tym życiu chodzi?”.

Takie samopoczucie, według psychologa, powinno być hamulcem; gdy się przedłuża, powinniśmy się zatrzymać i zastanowić nad sobą. – Długotrwały stan smutku, przygnębienia, niepokoju może być szansą. Nie warto jej marnować np. poprzez poprawianie sobie nastroju lekami – uważa Rusak. – Gdy trzeba zwrócić się o pomoc, najskuteczniejsza jest równoległa pomoc lekarza i psychoterapeuty, a często osoby duchownej. Czasem też, gdy doświadczamy obniżenia nastroju, a nie chorujemy na depresję, wystarczy pomoc zaufanego, mądrego przyjaciela. ■

Sonda

WARSZAWIAKU, JAKI JESTEŚ?

MATEUSZ KUCIŃSKI,
23 LATA, STUDENT
– W Warszawie trzeba wciąż pokonywać duże odległości. A

jazdą autobusem czy tramwajem to hałas, ruch i duża liczba zabieganych ludzi. W małym mieście żyje się znacznie spokojniej. Wątpię jednak, by warszawiacy byli bardziej samotni i smutni niż reszta Polski. Ich podejrzliwość natomiast bierze się z konieczności obcowania z ludźmi, których się nie zna.



IRENA CZERWIŃSKA,
51 LAT, KSIĘGOWA

– Ufam tylko najbliższemu. Inni ludzie często żerują na naszej dobroci, nie tylko w stolicy. Kiedy ktoś czegoś potrzebuje, to wykorzystuje nas, żeby coś sobie załatwić. Potem nie jesteśmy już potrzebni. Nie ma przyjaźni bezinteresownej. W Warszawie ludzie żyją szybko: z dnia na dzień. To przekłada się na stan zdrowia. Warszawiacy są schorowani, mają nadciśnienie i nerwice. Sama staram się zawsze dobrze wypocząć. Mimo to narzekam na bóle głowy czy stawów.



JAROSŁAW BEREZOWSKI,
36 LAT, CELNIK

– Myślę, że życie w Warszawie jest anonimowe i może bardziej stresować niż w mniejszych miastach. Znajoma, która przemieściła się do stolicy z niewielkiej miejscowości, narzekała na relacje międzyludzkie w naszym mieście. Moja rodzina od trzech pokoleń mieszka w Warszawie i nie odczuwamy niechęci do „nowych”. Przecież każdy z nas był kiedyś przyjezdnym.



Warszawskie tempo życia jest ogromne... Doświadczamy tego na co dzień w pracy, metrze, coraz późniejszych powrotach do domu. Czasem trzeba powiedzieć STOP



Centrum Kultury w Milanówku

„Waleria” pełna kultury

Kiedyś jedna z piękniejszych. Dziś zapuszczona i zaniedbana. W przyszłości ma być Centrum Kultury podwarszawskiego Milanówka.

– Ja o „Walerii” mogłabym mówić godzinami. Nie każde miasto może poszczycić się willą z taką przeszłością – zaczyna opowieść Wiesława Kwiatkowska, sekretarz miasta.

Wybudowanie „Walerii” zlecił w 1910 r. aktor Rufin Morozowicz. Dlaczego „Waleria”? Takie imię nosiła żona sławnego artysty. Willa przez blisko 100 lat przeszła wiele: w czasie wojny skrywała warszawskich artystów, wybuchł w niej pożar, po którym górna część budynku została przebudowana...

Trudny czas

Najbardziej jednak w historii „Walerii” zapisał się rzeźbiarz Jan Szczepkowski. Tu miał swoją pracownię, w której stworzył większość dzieł. Mało kto wie, że płaskorzeźby na fasadzie budynku Sejmu, popiersia czterech Ewangelistów na sklepieniu kościoła św. Floriana, czy też pomnik Stanisława Moniuszki, to jego dzieła.

– Można powiedzieć, że jego twórczość trafiła na zły czas, ponieważ władze komunistyczne nie były przychylnie do niego nastawione. Bardziej znany był za granicą niż w swoim kraju – opowiada Kwiatkowska.

Największym osiągnięciem Szczepkowskiego jest kapliczka Bożego Narodze-



ARCHIWUM UM MILANÓWEK

nia, która otrzymała Grand Prix w 1925 r. podczas Międzynarodowej Wystawy Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu. Rząd francuski natychmiast kupił ołtarz kapliczki. Obecnie ołtarz znajduje się w kościele w Bourges, a jego replika w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Artysta zmarł w 1964 r. i gdyby nie córka Hanna, zapewne rzadko kto teraz by o nim pamiętał. To ona starała się ocalić dzieła ojca. Postanowiła stworzyć muzeum. Nie było to łatwe. Część pokoi w „Walerii” chciało odebrać i przeznaczyć na żłobek, przedszkole lub mieszkania. Ostatecznie po 10 latach zmagania, w 1978 r., otwarto prywatne muzeum. Córka artysty powołała także fundację im. Jana Szczepkowskiego. Jednak pozostawione dzieła i 600-metrowa willa stały się ogromnym obciążeniem finansowym. Dodatkowo przydzielonych w cz-

Centrum Kultury to szansa, by ocalić wpisaną w rejestr zabytków willę

sach komunistycznych lokatorów nie interesował stan zabytku. W ten sposób czas płynął, a willa z r. na rok niszczała.

W 2006 r. Hanna Szczepkowska-Mickiewicz zmarła, a potomkowie podjęli decyzję o sprzedaży „Walerii”. Dobrze zrobili? – Myślę, że tak. Utrzymanie tego budynku to naprawdę ogromne koszty – twierdzi sekretarz miasta.

Świetlana przyszłość?

Zabytkową „Walerię” zainteresowało się miasto. Po prawie rocznych oględzinach Rada Miasta na wniosek burmistrza Jerzego Wysockiego zdecydowała się na jej kupno. – Nie można było dopuścić, by posiadłość przeszła w prywatne ręce. Wówczas cały dorobek artysty zapewne zostałby rozproszony po galeriach, muzeach i prywatnych kolekcjach. Razem z budynkiem ro-

dzina przekazała dzieła artysty, wycenione na ponad 3 mln zł.

Inwestycja Urzędu Miasta jest dla „Walerii” ogromną szansą. Odrapany dom ma stać się Centrum Kultury w Milanówku. Ściany działowe, wybudowane na potrzeby lokatorów, zostaną wyburzone. W ich miejsce ma powstać sala koncertowo-bankietowa. Oprócz tego w Centrum ma być muzeum Szczepkowskiego i muzeum Milanówka.

– Może piwnice „Walerii” będą nawet takie, jak Piwnica pod Baranami – marzy Wiesława Kwiatkowska. Obok „Walerii”, w podziemiach, planowana jest budowa sali konferencyjnej. Będą organizowane różne wystawy, pokazy, a także imprezy okolicznościowe. – W końcu taki budynek musi na siebie zarabiać. Centrum Kultury to może duże słowo, ale taka inwestycja jest potrzebna w małym mieście – dodaje urzędniczka.

Do tej pory wysłanie dziecka na zajęcia pozalekcyjne, czy też pójście na wystawę łączyło się z wyjazdem poza miasto. Może dzięki „Walerii” to się zmieni.

Centrum Kultury ma też przyciągnąć turystów. – Do tej pory Milanówek jest kojarzony z produkcją jedwabiu, którego od dawna się tu nie wytwarza. A artysta rangi Szczepkowskiego i instytucja kulturalna to wspaniała wizytówka miasta – twierdzi Wiesława Kwiatkowska.

Na przeszkodzie marzeniom mogą jednak stanąć pieniądze. Jeśli nie będzie wsparcia z Unii Europejskiej czas realizacji projektu może się znacznie wydłużyć.

ŁUKASZ KAŁUŻA

■ R E K L A M A ■

radio eM 107.6 FM

Jesienna Ramówka
od 3 września

www.radioem.pl

Nowe papieskie książki

Rekolekcje i dramaty

Niemal równocześnie dwie warszawskie placówki dokumentujące pontyfikat Jana Pawła II opublikowały ciekawe książki.

„Strażnicy Poranka. Ćwiczenia duchowe dla młodych z Janem Pawłem II” – nowość Instytutu Papieża Jana Pawła II to książka Antonio Izquierdo. W zbiorze ćwiczeń duchowych dla młodzieży, opracowanych na podstawie tekstów papieskich, wykorzystano m.in. przemówienia na światowych dniach młodzieży oraz papieskie listy do młodych.

„Pamiętamy, jak Ojciec Święty Jan Paweł II rozumiał młodych, jak pozytywnie, z miłością, przedstawiał im prawdy katolickiej wiary, także te trudne i wymagające. Wiemy, jak liczył na młodzież i kochał ją, wiedząc, że jest przyszłością i nadzieją Kościoła oraz świata. Młodzi zaś czując, że są kochani, przychodzili do Niego, słuchali i próbowali wprowadzać w życie to, co im papież mówił” – napisał w słowie wstępnym abp Kazimierz Nycz, życząc jednocześnie, aby młodzi i starsi, którzy sięgną po tę książkę zostali przez nią „zaprowadzeni na głębię modlitwy, kontemplacji i życia chrześcijańskiego w duchu

słów na nowe Tysiąclecie – duc in altum – wypłyni na głębie”.

Wydawcą książki jest Instytut Papieża Jana Pawła II – samorządowa instytucja kultury, utworzona w marcu 2006 r. na mocy porozumienia zawartego pomiędzy kard. Józefem Glempem a marszałkiem województwa mazowieckiego Adamem Struzikiem. Książkę można nabyć więc w siedzibie Instytutu lub poprzez sklep on-line na jego stronie internetowej: www.ipjp2.pl.

„Papieskie” rekolekcje składają się z prologu, pięciu części, czterech anaktów i epilogu. W prologu pojawia się temat główny kompozycji: młodzi, strażnicy poranka. Pięć kolejnych części obrazuje wielką tajemnicę historii zbawienia. Towarzyszą im rozważania m.in. o modlitwie, Bożym Miłosierdziu, życiu w prawdzie i wolności.

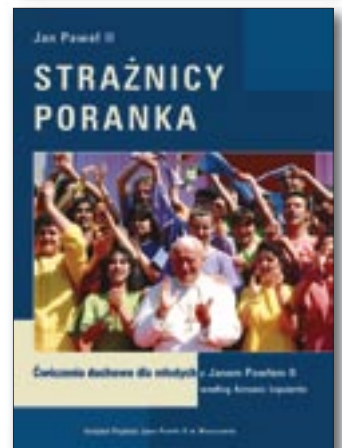
„Strażnicy poranka” to książka z tekstami „młodego starca” dla młodych, którzy są odważni. Książka, która podtrzymuje i proponuje nigdy nie przerwany dialog Papieża z młodymi w czasie 26 lat jego pontyfikatu. Książka pulsująca wiarą, miłością i nadzieją.

W pierwszej połowie września na półkach księgarskich znajdzie się także inna publikacja

związana z Janem Pawłem II. Powołane w 2005 r. Centrum Myśli JPPII, samorządowa instytucja kultury m.st. Warszawy, wydało „Mrok jak światło”, antologię dramatów inspirowanych papieskim życiem, twórczością i myślą. Pokłosie konkursu to blisko ponad 400 stron współczesnej literatury, dotychczas niemal zupełnie nieobecnej w kraju Papieża Polaka.

– Spodziewaliśmy się społecznych diagnoz, epickich panoram, obrazu roli Papieża w przemianach ustrojowych, kulturowych, cywilizacyjnych, obyczajowych i mentalnych, jakie dokonały się i nadal się dokonują na naszych oczach, również za jego sprawą. Otrzymaliśmy w najlepszych przypadkach ciekawe historie. Po prostu ciekawie opowiedziane historie. Ciekawie, to znaczy niebanalnie, nowatorsko, w sposób przyciągający uwagę – mówi Michał Mizera, redaktor zbioru.

Udało się wyodrębnić siedem tekstów, które w ocenie jury zasłużyły na nagrodę lub wyróżnienie. Tekstów różnorodnych i nieraz luźno związanych z samym Papieżem, a nawet czasem podejmujących polemikę wobec jego biografii i nauczania, ale też pełnych głębokiej refleksji nad problemem miłosierdzia. **TG**



Dla Czytelników, którzy 3 września wyślą e-mail na adres: warszawa@goscniiedzielny.pl tytuł książki (tylko jednej), mamy darmowe egzemplarze opisanego publikacji

Konkurs dla Czytelników

Warszawa bogata w miejsca łask i cudów

Na półkach księgarskich pojawiły się dwa cenne albumy: „Miejsca święte w Polsce” oraz „Miejsca święte w Polsce łaskami i cudami słynące”.

Pierwsza publikacja została opracowana przez Jana Korcza i wydana przez Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Księży Palotynów w Warszawie. Miejsca to opis sanktuariów i miejsc kultu Matki Bożej Pocieszenia, opracowana przez ks. Ryszarda Ukłeję SDB i wydana przez Oficynę Wydawniczo-Poligraficzną

„Adam”. Chciałbym zaprezentować oba albumy. Przedstawiają one dwieście dziesięć wyjątkowych obiektów, w tym dziewiętnaście miejsc szczególnego kultu w obu naszych warszawskich diecezjach. Miejsca związanych z samą Warszawą jest dziesięć. Wymowne fotografie przybliżają czytelnikowi nie tylko oblicza czczonych Madonn, ale i obiekty, w których się one znajdują. Warto jesz-

cze podkreślić, że miejsca te były rzadko opisywane, a wiele z nich po raz pierwszy można oglądać w wydaniu albumowym. Albumy trafiają do rąk czytelników w czasie, gdy ordynariuszem warszawskim został

abp Kazimierz Nycz, a diecezja warszawsko-praska obchodzi swoje piętnastolecie. Warto więc zapoznać się z albumami, odwiedzić miejsca opisane w samej Warszawie i w niedalekiej od niej odległości, a nadto poznać wiele innych miejsc świętych w naszej ojczyźnie.

KRZYSZTOF PRZYGODA

Wśród Czytelników, którzy przysłużą na kartkach pocztowych swoje imię i nazwisko oraz tytuł książki (jednej), rozlosujemy opisywane publikacje. Adres redakcji na str. VIII



Wystawa poświęcona Janowi Pawłowi II

Cały Jego

Wystawa „Totus Tuus” sama sobie wybiera miejsce... Odwiedziła wiele miast, gościła we wspaniałych kościołach. Teraz można ją oglądać w kościele Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu.

Wystawa składa się z blisko 40 zdjęć. Jest całością – opowiadaniem o życiu i śmierci Jana Pawła II.

– Nie mogę powiedzieć, że któreś zdjęcie jest ważne, inne liczy się mniej – mówi autor zdjęć Andrzej Winiarz. – Robiłem je z potrzeby serca, jednocześnie modliłem się, uczestniczyłem w każdej pielgrzymce. Zdjęcia są mi bliskie, bo bliski jest mi Jan Paweł II. Tyle mu zawdzięczam...

W 1985 r. Andrzejowi zmarła matka, dwa lata potem – ojciec. Musiał stawić czoła tragedii, opiekować się kilkunastoletnią siostrą. Mówi, że gdyby nie papieskie słowa, nie dałby rady.

– Jeździłem za nim, słuchałem go. Dawał mi otuchę, nadzieję. Dzięki Papieżowi nie załamałem się, a teraz mam własną szczęśliwą rodzinę – opowiada.

Wystawa pielgrzymująca

Przed Warszawą wystawa Winiarza odwiedziła Wrocław (skąd pochodzi fotografik), Oławę, Brzeg. Niedługo pojedzie do Częstochowy.

– To zastanawiające, ale moja wystawa wybiera sobie sama miejsce – mówi autor. – Wszystkie dotychczasowe miejsca ekspozycji są przypadkiem. Ktoś najwyraźniej chciał, żeby papieskie zdjęcia pojawiły się w konkretnym miejscu. Cieszę się, że teraz mogą zobaczyć ją warszawiacy, że jest prezentowana w tak wspaniałej świątyni, jaką jest kościół Świętego Krzyża.

Na wystawie obejrzymy fotografie czarno-białe i kolorowe. Z lat 80. i późniejsze. Zobaczymy Ojca Świętego zadumanego, rozmodlonego, prawdziwego, który jest wśród swoich, wśród ludzi, których kochał. A ci, których kochał, na zdjęciach Winiarza są pełni wiary, na ich twarzach maluje się to radość, to wielki smutek. Towarzyszą swemu Ojcu od początku, do końca.

– Moja wystawa to nie „spektakularne” ujęcia... To uczucia, emocje – opowiada Winiarz. – Warto dodać, że... powstaje nadal. Śmierć Ojca Świętego nic tu nie zmie-



Zdjęcia, jak mówi ich autor Andrzej Winiarz, nie są spektakularne... Pokazują Jana Pawła II – rodaka i pielgrzyma – i zwykłych ludzi, ich uczucia i miłość do Ojca Świętego

niła. On nadal z nami jest – są ludzie, którzy żyją jego słowami cały czas. A ja obojętnie nigdy nie zapomnę słów Ojca Świętego, które skierował w 1985 r. specjalnie do mnie. Wtedy tych słów nie rozumiałem. Gdy opowiadałem Janowi Pawłowi II, że za nim jeżdżę i fotografuję, powiedział mi: „Będziemy się wspólnie modlić”... I modlimy się.

AP

Zapraszamy

■ DO MATKI SIEKIERKOWSKIEJ PO BŁOGOSŁAWIENSTWO I NA FESTYN

Ojcowie pijarzy zapraszają dzieci, młodzież i nauczycieli oraz wszystkich odpowiedzialnych za edukację młodych na Mszę św. i modlitwę o Boże błogosławieństwo w nowym roku szkolnym 2007/2008. Msza św. odbędzie się 2 września o godz. 13.00. Koncelebrowanej Mszy św. będzie przewodniczył kardynał Józef Glemp, Prymas Polski. Przed Mszą św. o godz. 11.00 odbędzie się forum dyskusyjne na temat „Życie oddane wychowaniu”. Natomiast o godz. 14.00 na Fortach Siekierkowskich z okazji pożegnania wakacji odbędzie się festyn rodzinny.

■ GDY DUSZA MĘSKA TĘSKNI...

„Szukam, jak wielu mężczyzn, męskiej autentyczności” – pisze John Eldredge w książce „Dziki serce”. Jest to inspiracja dla pierwszych w Polsce rekolekcji skierowanych do młodych mężczyzn, szukających męskiej chrześcijańskiej tożsamości. Spotkanie odbędzie się w Ostrowie koło Karwi nad Bałtykiem od 6 do 13 września. Organizatorem i opiekunem duszpasterskim jest ks. Andrzej Buja, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Karwi. W programie między innymi: spotkanie z kulturą kaszubską, nocny marsz – udział w pieszej kaszubskiej pielgrzymce do Sanktuarium Królowej Polskiego Morza (18 km), wspólny brewiarz, Eucharystie, adoracje, a także filmy i dyskusje o męskich wyborach i postawach. To wszystko na brzegu otwartego morza i skraju parku krajobrazowego. Koszt uczestnictwa: 200 zł (obejmuje zakwaterowanie oraz wyżywienie). Szczegółowe informacje i zapisy: Michał Wieszczycki: m.wieszczycki@interia.pl; Janusz Sukiennik: tel. 508 892 211.

■ POZNAJ SIEBIE

„Poznaj siebie” to propozycja dla osób, które chcą przyjąć swoje słabości i otworzyć się na współpracę z łaską Bożą. Warsztaty są polecane szczególnie osobom, które chcą przygotować się do odprawienia Ćwiczeń Duchowych lub już w nich uczestniczyły. Dla pogłębienia osobistego doświadczenia tego czasu jeden dzień przebiega w milczeniu. Na sesję zaprasza Krystyna Kotowa, psycholog i psychoterapeuta, wraz ze współpracownikami. Rekolekcje odbędą się od 14 do 16 września w domu rekolekcyjnym ojców jezuitów w Falenicy. Drugi termin to 28–30 września. Zgłoszenia: Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury, ul. Olecka 30, 04-984 Warszawa-Falenica, tel. 022 872-04-41.

Część druga warsztatów „Poznaj siebie” (wyłącznie dla osób, które uczestniczyły w pierwszej części) odbędzie się od 7 do 9 grudnia.